

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 8 Listopada v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Odessa dnia 23 października.

(Journal d'Odessa.)

W ciągu dni 19, 20 i 21, tego miesiąca, zaraza, która się znowu pokazała w naszym mieście, nie wyszła z granic swoich, w których została zamknięta przez rozporządzenia zwierzchności. Przez ten czas żaden dom nie był otoczony kordonem. Co się tyczy ludzi, którzy z początku zostali wzięci do kwarantanny portowej, dla tego, że się okazali ze znakami zarazy lub podejrzanymi, zaszła między nimi następująca odmiana: umarło 7 miu, a jeden znowu zachorował. Oprócz tego, dnia 16, w jednym z domów, otoczonych kordonem, umarła kobieta, chociaż nie ze znakami jałwnemi, lecz podejrzanymi; przeto też 18ście osób, które z nią miały komunikacyę, niezwłocznie przeprowadzono do czasowej kwarantanny obserwacyjnej, dwie zaś inne, bardziej podejrzane do kwarantanny portowej.

Tymczasem, Zwierzchność nie przestaje przedsiębrać wszystkich środków ostrożności do zapobieżenia wolnym w mieście komunikacyom, i dla tego ogłoszonym zostało wczora następujące uwiadomienie:

„Przywróciwszy na nowo wszystkie środki ostrożności, które tego lata, za pierwszym w mieście pokazaniem się zarazy miały swe działanie, Zwierzchność zaleca wszystkim mieszkańcom, ażeby przepisanych dla siebie wówczas prawideł trzymali się i teraz, z następującymi odmianami i dodatkami.”

1.) Domy zostaną zamknięte, i w przeciągu dwóch pierwszych dni, to jest, 22 i 23, tego miesiąca, nikomu, oprócz Kommissarzy i ich pomocników, nie wolno wychodzić. Od dnia 24, będzie można mieszkańcom z domów się oddalać, ale nie inaczej, jak z danemi sobie znakami blaszanymi, i to od godziny 10 zrana, do 4tej po południu. W tych godzinach, dla ogłoszenia wyścia z domów oraz czasu powrotu, będzie tak, jak dawniej, dzwoniono. W pozostałej dobie mogą chodzić i jeździć tylko kommissarze i osoby, mające znaki kommissarskie.

2.) Znaki dla Kommissarzy, oraz znaki dla mieszkańców są teraz zrobione w innej formie; dawniejsze zostały skassowane, i nikt nie powinien ich nosić, pod obawą kary, jakiej ulega człowiek, całkiem żadnego nie mający znaku.

3.) Dla uniknienia strat w handlu, Zwierzchność pozwala, od poniedziałku, rozpocząć ładowanie statków, znajdujących się w porcie, a dla uniknienia niebezpieczeństwa od komunikacyi między ludem, wszyscy woźnicy, którzy się zajmują przewożeniem towarów do portu, zostali razem zebrani na kilku dziedzińcach i oddani pod wiedzę obranemu przez Zwierzchność urzędnikowi, do którego wszyscy, potrzebujący podwód, powinni się udawać ze swemi żądaniami. Ażeby zaś w teraźniejszym stanie naznaczyć pewną granicę opłatom, wymaganym przez woźnice, Zwierzchność postanowiła, iżby za przewóz pszenicy z miasta do portu płacono nie więcej, jak 50 kop. od czterdziert. Na przewóz innych towarów ustanowiona jest cena proporcjonalna.

4.) Godząc, ile można, niezbędne środki ostrożności z potrzebami ludzi roboczych, Zwierzchność dozwala przedłużać roboty skarbowe, ale pod ścisłym nadzorem i strażą, ażeby zarobnikom,

razem mieszkającym nie dopuścić komunikacyi z ludźmi postronnymi. Co się tyczy budowania prywatnych domów, jest ono dozwolone na mocy dawniejszego postanowienia, tylko pod tym warunkiem, ażeby robotnicy byli zamknięci w mieszkach, gdzie pracują. Dla dozoru około budowli, ustanowioną została oddzielna kommissya, pod zarządem P. Półkownika inżynierów, *Gotmana*.

5.) Rozwożenie po mieście żywności jest dozwolonym od wschodu słońca do zachodu.

6.) Po sianu, owies i drzewo opałowe dozwala się przyjeżdżać do rogatek, od godziny 11 zrana, do zachodu słońca, lecz nie inaczej, jak z biletem drukowanym, podpisanym przez Kommissarzy; ażeby zaś przez to nie zbierało się u rogatek zbyt wiele ludzi, każdy Kommissarz ma obowiązek nie wydawać tych biletów, na dzień wigocy jak sześć.

7.) Powtarza się i zaleca wszystkim mieszkańcom, ażeby przewietrzali, okurzali i w wodzie moczyli swoje rzeczy, a monetę kładli do octu. Lubo nie dowiedziona pewnie, od czego teraz znowu się pokazała zaraza, ze wszystkich atoli okoliczności można wnosić, że się ukrywała w pieniądzech. Przykład ten powinien wszystkim służyć za naukę.

8.) Gospodarze domów są obowiązani dwa razy na dzień opatrywać wszystkich swych mieszkańców, a za przybyciem Kommissarza lub jego pomocnika, uwiadamić o stanie zdrowia wszystkich mieszkających, bez żadnego zatajenia. Winni niezachowania tego prawidła zostaną oddani pod sąd wojenny.

9.) Wszystkie inne rozporządzenia i prawidła, ogłoszone w miesiącach: lipcu i sierpniu roku bieżącego, względem ostrożności kwarantannowych, odąd znowu mają swoją działalność; niezachowujący zaś ich zostaną ulegli postanowieniom uprzednio sformułowanym i karom.

Do tych rozporządzeń powinniśmy jeszcze przydać, iż wszyscy żydzi, jako klasa mieszkańców, między którymi wyłącznie pokazała się teraz zaraza, są opatrywani przez oddzielną kommissyę, złożoną z urzędników, akuszerki i rabina. Dwa kwartaly są już opatrzone i znaleziono je w zupełnym stanie zdrowia. Oczyszczanie domów podejrzanych odbywa się z wielką czynnością. Słota i nędzne drogi są wielką przeszkodą prędkiemu dostarczaniu żywności; przedsięwzięto atoli wszelkie środki do jej odwrócenia.

— Z kwarantanny dubossarskiej otrzymane wiadomość, że, w przeciągu tygodnia, zaraza, której wcześniej zapobieżono, dalej się nie rozprzestrzenia. Umarło 5ciu ludzi. Co się tyczy miasta *Dubossar*, nie ma w niem żadnych chorób szkodliwych.

— Od dnia 18 do 21 paździer., przybyły tu 43 okręty: 31 z *Konstantynopola*, a 12 z portów zdobitych; 10 okrętów wyszło za granicę ze zbożem.

Symferopol dnia 4 października.

(Journal d'Odessa.)

Dnia 1 tego miesiąca, z okoliczności odkrycia tu pierwszego jarmarku na *Pokrowę*, odbywały się pierwsze wyścigi konne, ustanowione przez Zwierzchność dla zachęcenia właścicieli stad i ulepszenia ras konskich.

Przy tém zdarzeniu można się było przekonać, że, pomimo małych starań około utrzymania stad krymskich, które prawie pół wieku zosta-

wały w zaniedbaniu, i pomimo wynikię ztąd pogorszenie się ras, konie krymskie zachowały jeszcze dwa szczególniejsze przymioty, to jest, siłę i rączność.

Do wyścigów należało siedmnaście koni; ażeby otrzymać przeznaczoną nagrodę, trzeba było dwa razy osiągnąć metę.

Pierwszego razu trzy konie przebiegły odległość 6ściu wiorst, w 8miu minutach, wyscignawszy jeden drugiego tylko na kilka kroków. Po półgodziowym odpoczynku, poszły one do gonitwy drugi raz, i z pomiędzy trzech tych samych, pierwszy i trzeci nie tylko dosięgły mety pierwiej od innych, lecz, w przeciągu 8 minut, przebiegły całą przestrzeń; drugi zaś koń, który pierwszego razu dobiegł do celu, zatrzymał się na samym środku, gdyż rzuciła się mu krew gardłem i nozdrzami.

Konie, które otrzymały nagrodę, należą: jeden do *Mirzy Temira-Gazi* szczyńskiego, drugi zaś do półkownika *Chunkatowa*. Ten otrzymał 500 rub. nagrody, a tamten bardzo piękny kubek srebrny, w cenie 1500 r.; obie te nagrody Zwierzchność przeznaczyła.

Porządek, szykowność i niejaką uroczystość tego widowiska, tak zajmowały przytomnych, że nawet mieszkańcy Krymu, przyzwyczajeni do gonitw koni tatarskich, wyznali, iż nic podobnego nie widzieli.

Ta pierwsza próba obudziła twielką emulacyą między właścicielami stad konskich. Dowiedli tego przez zakłady, z powodu których odbywały się gonitwy prywatne; popisywał się na nich jeden koń arabski i ogier ze stada Hrabiego *Rostopczyńskiego*, należący do *P. Naryszkina*, byłego gubernatora cywilnego w *Tauryce*.

Przy tej okoliczności, między innemi, dostreżono jednego konia, który, długo zostając na stacyi pocztowej, a potem będąc przedany, jako niezdatny do użycia, w 5ciu minutach przebiegł trzy wiorsty.

Korzyść, którą odniesie *Tauryka* z ustanowienia gonitw, jest widoczną. Tatarowie uważali, iż gonitwy te, które dotąd służyły tylko do uprzyjemnienia i ozdoby ich świąt, mogą przynieść im wielki pożytek. Trzeba się spodziewać, iż własna korzyść skłoni ich do łżenia starań około stad konskich i przez to ożywi w tej krainie odnoję gospodarstwa wiejskiego, która była niegdyś, a może i teraz stać się, obfitą gałęzią handlu zagranicznego.

N I E M C Y.

Od brzegów Menu dnia 30 października.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Cesarsko-Rossyjski Poseł, Radca Stanu *Obreskow*, dał dnia 24 b. m. w *Sztuttgardzie* wielki bal z powodu świetnie ukończonej wojny między Rossyją a Portą. Królestwo *Ichmość Wirtembercy* zaszczytlił go swoją obecnością. Nader gustownemu przybraniu wewnątrz sali, odpowiadało wspaniałe oświecenie fasady pałacu poselstwa, ozdobione stosownemi emblematami.

Wyznaczone na dzień 26 b. m. otwarcie zgromadzenia Stanów Wielkiego Xięstwa *Heskiego* zostało odłożonem z powodu zgonu Wielkiej Xiężny, i ma nastąpić po jej pogrzebie.

Król *Jmć Saski* był dnia 27 b. m. w *Dreznie* na popisie uczniów akademii wojskowej, i oświadczył swoje zadowolenie.

— Dnia 1 listopada —

Dnia 30 października po południu przybyła do *Frankfortu* Jej Wysokość Xiężna *Łowicka* i wysiadła w Angielskiej oberży; a *J. C. Mość Wielki Xiążę Cesarzewicz Konstanty*, przybył dnia wczorajszego.

W Niemieckiej *gazecie powszechny* czytamy następujący artykuł: „Oczekiwanie ze wszystkich stron tryumfalnego wejścia Rossyan do *Stambułu*, którym zadna już materyalna zawada nieprzeszkadzała, zawiedzione zostało przez zawarcie pokoju; lecz za to, tém bardziej się dziwimy *Cesarzowi* *Nikolajowi*, jako wspaniałemu dawcy

pokoju. Smiesznaby było rzeczą, wymagać posunięcia wielkomyślności *Cesarza* do tego stopnia, iżby jeszcze miał zawrzeć niekorzystny dla Rossyan pokój; nie; korzystny on jest dla nich; takim bydz musi, i tylko w przeciwnym razie możnaby mu czynić zarzuty. Lecz nawet z Rossyjskiego manifestu i innych politycznych Dworu Rossyjskiego oświadczeń, na początku i w czasie trwania wojny, mogłyby żądania wyżej bydz posunięte. Jeżeli rozważmy tę ukończoną wojnę w jej całym zawiązku; jakie układy przez długie lata ją poprzedzały, jakich korzyści i strat doświadczała Rossya; jak nawet formalny *Akermański* traktat, który wszystkie miał umorzyć spory, zdradliwie niedochowany, słusznie tylko Rossyi pretensye powiększyć był powinien; jak nakoniec *Turecki* Manifest wszelkie pozory, czego się zgodne z Portą układy spodziewać kazady, bezwstydnie niszczy; jeżeli rozważymy daley, jakim sposobem ze strony Rossyi, ta wojna prowadzona była, z jak ogromnemi usiłowaniami i kosztem, z jaką dla nieprzyjaciół ochroną i względami, nakoniec z jak zadziwiającemi i wielkimi skutkami; wtenczas musimy wyznać, że mało jest przykładów tak słusznych, jednostajnie silnych i umiarkowanych postępowań, jakie Rossya w całym ciągu tych polityczno-wojennych działań okazała. Gdzież obaczmy od 50 świeżo upłynionych lat zawarcie pokoju, w którymby zwycięzca przy takich korzyściach i w takim stanowisku, podobne okazał umiarkowanie! A kiedy jeszcze *Francuzcy* politycy w swoich pismach podnoszą głos o przemoc, nadużycie zwycięstwa i t. d., to staje się nadmiarem nieprzyzwoitości. Jak to, wojska Rossyjskie zajęły najsławniejsze prowincye Państwa *Tureckiego*, stoją pod murami stolicy, i w słusznej wojnie krwawym bojem się tam dostały, a nie mają najmniejszego z tych zdobyczy owoc przynieść do swej oyczyzny? mają wracać, jak gdyby były pokonanemi?

F R A N C Y A.

Paryż dnia 26 października.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Przysposobienia do uderzenia na *Algier* trwają ciągle w *Tulonie*; zdaje się, jakoby chcieli spalić to miasto bombami i racami kongrewskiem. List z *Tulonu* donosi, iż okręt liniowy *Scipio*, którego wypłynienie do *Lewantu*, było kilka razy nakazywanem i znowu wstrzymywanem, otrzymał ostatecznie rozkaz, aby wcale nie wyszedł pod żagle. Ma bydz owszem niezwłocznie rozbroyonym. Według późniejszych listów z *Tulonu*, wszystkie nasze wielkie okręty wojenne będą rozbroyone. W obwodzie *Tulonu* uwolniono już przeszło 3000 maryników od służby. *Fregata Galathea* ma bydz przerobiona na statek przewoźowy, jak się domyślają, dla sprowadzenia wojska z *Morei*.

Jak nieprzyzwoicie strona opozycyjna jeszcze naciera zawsze na Ministrów, dowodzi pi-semko, które się niedawno pokazało pod następującym tytułem: — „Obrona *Mag. Jana Bonhomme* przeciw widocznym niesprawiedliwości, poświęcona szanownym *Milordowi Polignac*, *Prasimowide la Bourdonnaye* i *Judasowi Bourmont* — w *Paryżu* u *Sellique*.”

A N G L I A.

London dnia 26 października.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Gazeta Times zawiera pomyślniejsze wiadomości o stanie Irlandyi, które otrzymała od korespondenta swego z południowej części tej prowincyi. Łagodny zarząd Xięcia *Northumberland*, okazany szczególnie w tém, iż nie kazał w *Tipperary* przywieść do skutku ustawy względem buntu, czego od niego żądano, działał nierównie dobroczynnie, niż wszelka dawniejsza surowość; mimo pozorney niechęci stronniectw, przyjęty bil nadający swobody Katolikom, sprawia błogie skutki w politycznym i towarzyskim życiu Irlandyi.

dy; jakich się najgorliwsi przyjaciele tego środka dawniej spodziewali.

Według ostatnich doniesień z *Barnsley* publiczna spokojność nie została tam wprawdzie przerwana przez spory między właścicielami fabryk i ich robotnikami, lecz popełniono kilka gwałtownych kradzieży i rozbojów, i dla tego podejrzanym ludzi uwięziono.

Malarz nadworny *Dove*, umarł dnia 15 b. m. Zostawił przeszło 100,000 funt. szterl. (4 miliony zł. pol.) majątku, który po większej części winien temu, iż miał szczęście robić wizerunki najpierwszych Monarchów Europejskich.

— Dnia 27 —

Odebrane tu listy urzędowe od Pana *Robertta Gordon* ze *Stambułu* pod dniem 2 b. m. donoszą o zatwierdzeniu traktatu pokoju przez W. Sultana. Pierwsza rata wynagrodzenia handlowego była zehraną dla wypłaty.

Według prywatnych listów ze *Stambułu* pod dniem 25 września, oczekiwało wtenczas kilka nastawianych okrętów na firymany do odpłynienia do *Odessy* i *Taganrogu*, gdy te odmówione zostały aż do nadejścia ratyfikacji z *Petersburga*. Niektóre okręty postanowiły opłacić dawniejsze ogromne cło wojenne, aby nie tracić czasu. Urzędnicy Turcyi zdają się chcieć, jak tylko można wydłużyć, z wybiegu tego korzystać.

Onegdaj i wczoraj przejeżdżało nadzwyczajnie wiele gości przez *Dover*. Statek parowy *Medusa*, który tylko co zawinął z *Calais*, został natychmiast znówu najęty przez gości, aby z nim niezwłocznie popłynął do *Boulogne*.

Okręty wojenne angielskie *Britannia* i *Melville* przepłynęły w dniach 6 i 7 b. m. przez ciążinę Gibraltarską. Fregata *Dartmouth*, która stała w *Gibraltarze*, przyłączyła się do okrętu *Melville*.

Pan *Hume* zaprzeczył na pismach publicznych pogłosce, jakoby chciał oddalić się z Parlamentu.

Gazeta *Tyne Mercury* pisze: „Dowiadujemy się, iż niedawno pewny człowiek znający się na budowie okrętów, popłynął z *Sunderland* do *Hamburga*, dla doświadczenia, czyliby tam nie można było taniej naprawiać uszkodzone okręty, niż w Anglii.

Wczoraj rozchodziła się na giełdzie tutejszej pogłoska, iż Sultana chce sprzedać kopalnie w *Erzerum*, aby mógł Rosyi zapłacić wynagrodzenie.

Niektóre gazety tutejsze namieniają o nastąpić mającym rozpущeniu teraźniejszego Parlamentu, a z olaniu nowego. Powodem do tej bezzasadnej wieści było zapewne to, jakoby Xiążę *Wellington* wpadł w niełaskę u Monarchy.

Pan *Waghorn*, zostający w służbie Kompanii Wschodnio-indyjskiej, który dotąd gorliwie, chociaż nadaremnie, starał się urządzić regularny związek z naszymi posiadłościami w Indiach Wschodnich, używając do tego statków parowych, chce udać się przez *Paryż*, *Genug*, *Medyolan* do *Tryestu*, ztamtąd popłynąć do *Alexandryi* w Egipcie, a dalej do *Suez*, gdzie ma zastać statek parowy *Entreprise*, należący do Kompanii Wschodnio-indyjskiej, na którym zamysła płynąć do *Bombay*, i całą podróż odbyć w 60 dniach.

Do *Bristol* zawinął z Turcyi okręt, który przywiozł pierwsze tegoroczne owoce Lewantyskie i wiadomości ze *Smyrny*, dochodzące do dnia 19 września.

Według doniesień o wyprawie Kapitana *Franklina*, złowione ryby marzły gdy je z sieci wyjmowano, tak, iż jak massy lodu, dały się łatwo rąbać siekierą. Gdy zaś odtajały przy ogniu, znówu odżyły. Szczególnie zastanawiał karp, który, będąc przez 36 godzin zmarzłym, odtajawszy poruszał się z największą żywością.

Gazeta *British Traveller* pisze: „Podług ostatnich wiadomości z *Washingtonu*, zachodziły niejakie spory między Posłem Szwedzkim i rządem Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki o statek, który na wyspie Szwedzkiej *ś. Barłomieja* uzbrojony, Admiralicja Amerykańska u-

znała za dobrą zdobycz i sprzedawała na rzecz tego, kto go zabrał. Wspomniany Poseł oświadczył, iż takie postępowanie jest przeciwne prawu narodów i domaga się zadosyć uczynienia. Sekretarz stanu odpowiedział, iż gdy prawnie zabrany okręt został przedany i pieniądze dano, komu wypadało, żaden zwrot nastąpić nie może. W skutku tej odpowiedzi Poseł Szwedzki przestał raport Dworowi swemu, i oczekuje dalszej instrukcji.

— Dnia 28 —

Poseł Królewsko-Francuzki, Xiążę *Laval-Montmorency* miał naradę z Posłem Cesarzko-Rossyjskim i Hrabią *Matuszewiczem*; poczem obadwa ostatni udali się do wydziału spraw zagranicznych, i tam mieli rozmowę z Hrabią *Aberdeen*, u którego później byli także posłowie Francuzki i Austriacki, a który następnie odwiedził Xiążęcia *Wellingtona*.

H I S Z P A N I A.

Madryt dnia 15 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Ministrowie *Salmon* i *Calomarde*, otrzymali wielki krzyż orderu *Ferdynanda*. Kommandorami zaś tego orderu, zostali Panowie *Usoz*, *Tanera* i *Gomez Labrador*, Poseł nasz w *Rzymie*.

Gazeta tutejsza zawiera długi artykuł o teraźniejszym stanie hiszpańskich posiadłości w Ameryce, i stosunku ich z krajem macierzystym. „Hiszpania, (słowa są artykułu), nie potrzebuje dowodzić praw swoich do tych krajów; posiadała je długo i spokojnie. Że Ameryka uciemiężona była przez Hiszpanów, to mogą utrzymywać tylko niewiadomi rzeczy; nigdy żaden kraj nie doznawał mniej uciążliwości, jak osady Amerykańskie. Indyanie płacili tylko rządowi bardzo mały haracz, który na najbogatszych nie wynosił 3½ piastra. Inne klasy nie znaty nigdy stałych podatków, a niestaje nie były ani liczne, ani uciążliwe. Pomysłność, do której te kraje doszły na początku niniejszego wieku, dowodzi dostatecznie, jak łagodnym był rząd Hiszpański. Tyrania nie może być wykonywana bez siły, a Hiszpania w *Mexyku* i *Guatemali*, krajach tak niezmiernych, utrzymywała ledwie 1500 ludzi, co jest dowodem, iż więcej ufala sprawiedliwości i łagodności rządu, aniżeli bagnetom. Zresztą należy tylko porównać, czém te kraje były przed 300 laty, a potem, co się z nich stało od lat 20, ażeby się przekonać, kto się przyłożył do szczęścia i pomysłności tamtejszych ludów.”

Dnia 10 b. m. Król Jmć pierwszy raz po 4ch latach wsiadł na konia, i ta przejażdżka była dla niego bardzo dobrą.

Pan *Acosta* i *Montealegre* otrzymał list wierzytelny jako Poseł nasz przy Dworze *Don Miguela*.

Na mocy postanowienia Królewskiego z dnia 5 b. m. Kodex handlowy przyjęty dnia 30 maja, zacznie obowiązywać od dnia 1 czerwca 1830 w całym kraju. Wszystkie dawniejsze urządzenia handlowe zostaną zniesione.

Przyszła Królowa nasza przybędzie dnia 12 lub 13 listopada do *Barcelony*. Wyporzadzają dla niej tameczny pałac Jenerałnego Kapitana. Jutro wyйдzie ztąd oddział gwardyi przybocznej do *Katalonii*, aby jej towarzyszył. Tu na ulicy *Alcala* wystawiają wielką bramę honorową.

Słychać, iż jest zamysł zniesienia powoli korpusu ochotników Rojalistowskich.

P O R T U G A L I A.

Lizbona dnia 10 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Dokładniejsze szczegóły niełaski Vice-Hrabiego *Queluz*, są następujące: — Dnia 26 z. m. pojechał *Don Miguel* na wieś do Margrabiego *Barbo*, gdzie grano komedya; towarzyszyły mu obiedwie Infantki siostry, Vice-Hrabia *Queluz* i kilka innych osób; nie uważano najmniejszej zmiany w stosunkach i obcowaniu dnia tego między Infantem, a jego polubieńcem. Nazajutrz postanowił *Don Miguel* przepędzić na zabawie w swo-

im pałacu wiejskim *Alfeite*, z tamtej strony *Tagu*, gdzie zaprosił siostrę swoją *Maryę Assuncion*, Vice-Hrabiego *Queluz*, Margrabiego *Bellaz* i Margrabiego *d'Avito*. Uradzono, aby przed południem zabawić się połowem ryb w jeziorze zamkowym, nastąpił potem obiad, a po południu miano się przejechać dla rozrywki. *Don Miguel* rozkazał, aby szalupa jego była w pogotowiu w odległości 200 kroków od zamku, a do Vice-Hrabiego *Queluz* rzekł: „Ty nie możesz należeć do naszej kompanii, bo musisz jeszcze dwa listy napisać.” Na to wszystko nikt żadney nie zwracał uwagi, gdyż to był zwyczajny sposób mówienia Infanta z Vice-Hrabią *Queluz* i często dawał mu podobne zlecenia. Przejazdka konna nie długo trwała; wracając *Don Miguel* zwrócił koniem ku szalupie, a wsiadając do niej, rzekł, znajdującemu się tam rządcy zamku *Alfeite*: „Za osobę Vice-Hrabiego będziesz mi odpowiedzialny i zatrzymasz go w zamku aż do dalszego rozkazu.” W czasie powrotu nie śmiał nikt zapytać o Vice-Hrabiego; ale *Don Miguel* kazał natychmiast przywołać Ministra *Santarem* i zamknął się z nim w gabinecie. Nazajutrz miał już Minister morski rozkaz, aby przygotował fregatę do wywiezienia Vice-Hrabiego *Queluz* z kraju. Niebawnie kazał *Don Miguel* otworzyć wszystkie biórka należące do Vice-Hrabiego, sam przejrzał znajdujące się w nich papiery, zatrzymał niektóre, a z resztą odesłał wszystko do *Alfeite* Vice-Hrabiemu. Odtąd nie nie słychać o nim.

— Dnia 11 —

Słychać, iż fregata Angielska *the Briton*, która dnia 2 b. m. stąd wypłynęła, zabrała wiele pak, wysłanych przez *Don Miguela*. Mają się w nich znajdować kosztowne rzeczy. Wszystkie kasy publiczne wypróżniono, lecz wojsko nie odebrało żołdu. Na rozkaz *Don Miguela* wzięto prócz tego 360,000 franków z banku.

Pogłoska o zbuntowaniu się ludzi z korwety *Cybele*, która stała na kotwicy przy *Maderze*, zdaje się potwierdzać. Wypadek ten opowiadają w następującym sposobie: ludzie ci nie otrzymawszy płacy od 2 miesięcy, uskarżali się kilkakrotnie przed Gubernatorem. Ten wysłał kilka uzbrojonych statków kanonierskich z żołnierzami dla poymania hersztów. Ludzie korwety połączyli się dla wspólnego odporu, i statki kanonierskie nie mogły się zbliżyć. Następującej nocy pewny officer uczynił propozycją, aby odstąpić strony *Don Miguela*. Większa połowa ludzi przyjęła to, podniesiono kotwicę, i korweta popłynęła do Brezylji.

— Dnia 14 —

Gazeta tutejsza umieściła w urzędowej części co następuje: — „Ministerjum spraw zagranicznych. Listem datowanym z *Madrytu* dnia 8 b. m. Hrabia *Figueira* donosi Ministerstwu, iż Król Jmć Katolicki przeznaczył mu dzień 11 b. m., aby złożył w Króleskie ręce w pałacu *Escurial* list wierzytelny, jako nadzwyczajny Posel i pełnomocny Minister Monarchy naszego przy Dworze jego. Tegoż dnia 11 b. m. zawieszony będzie herb Królewski Portugalski nad drzwiami domu poselstwa.” Widać więc, iż *Ferdynand VII.* uznał *Don Miguela* za Króla Portugalskiego. Nie zaniecha *Don Miguel* uczynić wzajemności, i jutro Kawaler *Acosta* złoży *Don Miguelowi* w pałacu *Queluz* list wierzytelny jako nadzwyczajny Posel i pełnomocny Minister Hiszpański. Uważają, iż lubo stronnicy *Don Miguela* powinni być najzupełniej kontenci z powodzenia ich sprawy, jednakże nie okazują tego. Jest więc coś takiego, co im stoi na przeszkodzie, a jeśli można dać wiarę listom odebranym z Brezylji, postanowił Cesarz *Don Pedro* raczej odstąpić tron Brezyljskiego, niż zrzec się praw córki swojej do tronu Portugalskiego.

Pozwolono drukować. Z polecenia J.W. Lulewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

O Margrabim *Queluz* już ani słowa nie słychać. Jedni mówią, iż go oddalono z kraju, drudzy, iż siedzi zamknięty w zamku *Alfeite*.

Mówią o wygnaniu Margrabiego *Chaves*, który rzeczywiście miał zamiar ogłosić się Królem Portugalskim pod imieniem *Manuela II.* Sądzą, iż wróci do *Bajonny*.

TURCYA.

Stambuł, dnia 10 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Nadeszła tu przed kilku dniami urzędowa wiadomość o zniesieniu blokady Dardanallów. Skutek tego uyrzeliśmy wraz z przyczyną, gdyż w ostatnich dniach przypłynęło tu z pomyślnym wiatrem południowym przeszło 60 okrętów z morza Białego (*Marmora*). Port tutejszy nabiera zupełnie innego znaczenia, a na nowo ożywiona czynność we wszystkich gałęziach handlu, zaczyna się okazywać po wszystkich drogach.

Admirał *Malcolm* przybył tu przed kilku dniami na małym statku w towarzystwie wielu officerów, i słychać, iż się tu kilka dni zabawi, w celu obejrzenia osobliwości miasta i okolic. Onegdaj miał posłuchanie u Wielkiego Sułtana, na którym znajdował się także Pan *Robert Gordon*, a dziś będą obadwa wraz z orszakiem swoim na obiedzie w *Ramis-Czyflik* u Seraskiera Baszy. Kapitana Baszę znajdujacego się na flocie, odwiedził także Admirał *Malcolm*.

Bieg gościów między Rossyjską główną kwaterą a Poselstwem Pruskim, odbywa się dosyć żwawo; w tej chwili znajdują się tu dwaj Adjutanci Hrabiego *Dybieza*, *Naryszkin* i *Krusenstern*, z których pierwszy stanął tu przed 5 dniami, ostatni zaś wczora zrana.

— Dnia 17 —

Dnia 27 września o godzinie wpół do dwiętej, dało się tu uczuć mocne trzęsienie ziemi. Tegoż dnia ścięto znówu wielu Turków, którzy należeli do spisku Janczarów; tenże los spotkał nazajutrz dwóch młodych Turków, którzy znaki Janczarów wytkuli sobie na rękach.

Nasz rząd dotąd jeszcze nie ogłosił zawarcia pokoju. Wiadomo tylko, że traktat jest już zatwierdzony, i że zatwierdzenie odesłano dnia 28 września do *Adryanopola*. Tegoż dnia odjechali stąd dwaj Rossyjscy officerowie do *Erzerum* do Jenerała *Paskiewicza*, z rozkazem wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(z Gazety Sanktpetersburskiej.)

Doktor *Pariset*, objeżdżający kraje Wschodu, dla dośledzenia przyczyn morowego powietrza i działań chloryny przeciwko zarazie, w liście z *Trypolu* (w Syryi) donosi pod 18tym ozerwcą, że on sam i towarzysze jego, dostawszy odzieży sześciu, tylko co od morowego powietrza zmarłych osób, czynili doświadczenia, celem zniszczenia w nich materji zaraziowej, i tym sposobem zapewnili się o skuteczności użytego przez nich środka; dwaj z nich przywdziawszy na się odzież zmarłych, przez 18 godzin w niej zostawali. Na żadnym nie okazały się znaki zarazy. „Ztąd się okazuje (mówi P. *Pariset*) że jest sposób oczyszczenia od zarazy w krótkim czasie i z niewielkimi nakładami kosztów wszelkiego rodzaju rzeczy i towarów, nie psując ich; tegoż sposobu można użyć i przeciw odrze, ospie, zgnitej gorączce, a nawet, przeciw gorączce żółtej: gdyż na głowę mają zaręczam, że wszystkie te choroby, równie w Europie, jak i wszędzie, są zaraziwe.” W końcu listu P. *Pariset* wyraża, iż gubernator Syryi *Abdalla-Basza* pisał do niego o ukazaniu się zarazy morowej w *Akrze* i prosi go przysłać mu nieco chloryny, i że takąż prośbę otrzymał od wielu znakomitszych mieszkańców *Trypolu*.